Nr. 356. Kraków, sobota 24 grudnia 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

W obronie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na posiedzeniu rady państwa 30 listopada b. r. wniósł do ministra oświaty tow. poseł Daszyński i tow. następującą interpelacyę w sprawie zaniedbania uniwersytetu krakowskiego.

Dokładna statystyka strejków w Austryi wykazać mogłaby pewną osobliwość, jakiej pozazdrościćby nam mogło nie jedno państwo kulturne. Mam na myśli strejki studenckie, prowadzone nie celem zachowania jakiejś akademickiej lub politycznej swobody, nie jako protest przeciw niewłaściwemu zachowaniu się akademickich władz lub profesorów, lecz jako środek walki przeciw rządowi celem wymuszenia tych niezbędnych środków pomocniczych, jakie są nieodzowne do ewocności nauki. Istotnie, kto porówna wydatki nasze na uniwersytety z tem, co naprzykład w Niemczech na ten cel się wydaje, ten zrozumie nietylko przyczynę, dla której wszyscy wybitni badacze unikają Austryi lub z niej uchodzą, ale także i to, że przy tak skąpych środkach nauka cierpieć musi, przeciwko czemu właśnie najlepsza część młodzieży rozpaczliwie walczy.

Wydatki na utrzymanie uniwersytetu:

w Berlinie w 1904 r. wynosiły	4,226.904 K	
„ Wrocławiu „ „	1,907.958	„
„ Gryfii „ „	1,267.413	„
„ Wiedniu „ „	2,740.298	„
„ Krakowie „ „	1,391.820	„

W ten sposób wydatki na uniwersytet berliński wynosiły dwa razy tyle, co na wiedeński, na uniwersytet w Gryfii, jeden z najmniejszych pruskich uniwersytetów, tyle niemal, co na Jagiellońską Alma mater.

Smutniej mówią jeszcze cyfry jeśli porównamy wydatki na utrzymanie zakładów naukowych i zbiorów w Prusiech i Austryi. W roku 1904 wynosiły:

w Berlinie . . .	2,517 300 K	
„ Wrocławiu . . .	1,077.744	„
„ Gryfii . . .	660.570	„
„ Wiedniu . . .	889 506	„
„ Krakowie . . .	328.589	„

Stąd wynika, że Austrya na zakłady i zbiory uniwersytetu wiedeńskiego wydaje tylko trzecią część tego, co Prusy dla berlińskiego, a nie o wiele więcej, jak dla karlego pruskiego w Gryfii. Zestawienie to wskazuje jednak także na rażący stosunek w dotowaniu krakowskiego uniwersytety w porównaniu z analogicznymi zakładami naukowymi w Niemczech. Widzimy, że na utrzymanie uniwersytetu w Gryfii dwa razy tyle wydaje się, co na uniwerstyt w Krakowie. Atoli niedość na tem. Także w porównaniu z niemiecko-austryackimi uniwersytetami obie polskie uniwersytety są tak skąpo dotowane, że macosze ich traktowanie rzuca się w oczy. W świeżym preliminarzu ministerstwa oświaty na rok 1905 przeznacza się na utrzymanie niemieckiego uniwersytetu

w Wiedniu . . .	3,244.200 K	
„ Pradze . . .	1,334.978	„
„ Gracu . . .	1,197.600	„
„ Insbruku . . .	1,021.500	„
„ Czerniowcach . . .	395.600	„

Zatem na niemieckie uniwersytety ogółem przewidziany jest wydatek 7,183.878 K, podczas gdy na oba uniwersytety polskie razem preliminuje się tylko 2,366.400 K, a mianowicie na uniwersytet krakowski 1,371.200 K, na lwowski 995 200 K.

Wydatek zatem na oba polskie uniwersytety jest o 867 800 K mniejszy, niż na wiedeński, a trzy razy mniejszy, niż na uniwersytety niemieckie w Austryi. Porównywując pozycye szczegółowe, widzimy, że na utrzymanie naukowych zakładów i zbiorów Krakowa preliminowana jest trzecia część tego, co dla wiedeńskiego uniwersytetu. Są one nawet mniejsze niż dla Gracu, a równają się niemal kwocie, wyznaczonej na Insbruk.

Mimo z roku na rok wzrastających potrzeb, mimo zwiększonych wydatków w nowo wybudowanych klinikach na utrzymanie chorych, na powiększoną z konieczności liczbę służby, na elektryczne oświetlenie itd.: dotacya ich nie została powiększona. Obecna dotacya, wynosząca ogółem 226.400 K na utrzymanie wszystkich klinik wystarcza zaledwie na sześć do siedmiu miesięcy, dlatego też od pięciu lat kliniki na najwięszej szkodzie naukowej są po półroku zamykane, niż na którymkolwiek uniwersytecie austryackim. Minimum potrzebne na utrzymanie klinik wynosi około 300.000 K.

Jak konieczną podnieść jeszcze należy, że dotacya przeznaczona na specyalne naukowe cele na klinice chirurgiczną wynosi 800 K, wyraźnie przewidziano 800 K, z czego 700 K wydaje się na zakupno najpotrzebniejszych książek, pism fachowych i instrumentów, tak, że na cele naukowych badań pozostaje całe 100 K. Chirurgiczna klinika dotowaną jest 2000 K, z czego 1600 K odpada na ostrzenie i reperacye instrumentów, tak, że na książki, pisma i samoistne naukowe badania pozostaje niecałe 400 K. Gorzej jeszcze dotowaną jest klinika gynekologiczna, która po strąceniu 800 K na służącego i 300 K na instrumenta, rozporządza budżetem 140 K na wspomniane naukowe cele. Galicyjskie uniwersytety nie mają ani odpowiednich sal wykładowych, ani odpowiednich laboratoryów. W ostatnich często najprostszych doświadczeń nie można robić; nie mają one odpowiedniej liczby asystentów, ani sług. Latami trzeba się dopraszać u rządu o każdy poszczególny instrument, o każdy najprymitywniejszy aparat. A każda tego rodzaju żebranina związana jest jeszcze do tego z takim istotnie chińsko-austryackim formalizmem, że z konieczności nasuwa się przypuszczenie, iż rząd w ten sposób chce się pozbyć niewygodnych petentów.

Bezowocność wszystkich starań akademickich senatów i poszczególnych profesorów przekonała studentów, że muszą sami wystąpić w obronie swych interesów. Na zgromadzeniach studenckich w Krakowie postawiono następujące żądania jako najpilniejsze: utworzenie psychiatrycznej kliniki (z psychiatryi wprawdzie się egzaminuje, ale się jej nie uczy), budynek dermatologicznej i laryngologicznej kliniki i przywrócenie katedry historyi medycyny.

Zamiast tego otrzymali krakowscy medycy w dowód przychylności rządu dalszą redukcyę łóżek na klinikach. Przeciwko temu musieli się oni bronić strejkiem i świadczy to o umiarkowaniu studentów, że dali się uspokoić na razie przyrzeczeniem rządu, że od 1 stycznia 1905 liczba łóżek doprowadzoną będzie do pierwotnego stanu.

Opierając się na powyższych danych, zapytujemy: czy minister oświaty skłonnym jest przedsięwziąć energiczne środki, celem zapobieżenia temu opłakanemu stanowi uniwersytetu?"

Daszyński i tow.

WOJNA.

Bohaterowie rosyjscy.

Prawdziwy Rosyanin nie może odmienić swej azyatyckiej natury i nawet tam, gdzie chciałby uchodzić za cywilizowanego Europejczyka, wyłazi mimowoli tatarski sposób myślenia i działania na wierzch.

Charakterystyczne są dwa wypadki z ostatnich dni. Przed kilku dniami przełamał torpedowiec „Roztropny" blokadę Portu Artura i przybył do Czifu z depeszami. Bojąc się zabrania przez Japończyków, wysadzili Moskale swój okręt w powietrze, a sami zostali internowani w Czifu i zobowiązali się słowem honoru nie brać w obecnej wojnie dalszego udziału. Ale cóż dla oficerów rosyjskich znaczy słowo honoru? Skorzystali z pierwszej sposobności, aby uciec do Szangaju i oczekiwali sposobności połączenia się z eskadrą bałtycką. Taki sam wypadek zdarzył się zresztą już przed kilku miesiącami, kiedy zneutralizowani oficerowie i majtkowie z „Warjaga" i „Korejca" zostali wcieleni do załóg okrętów floty bałtyckiej.

Drugiem zdarzeniem jest usiłowane przekupstwo rybaków angielskich w Hull. Przekupstwo i łapówka są w Rosyi środkiem tak rozpowszechnionym i niewinnym, że głowa moskiewska była w prawie sądzić, że i Anglia nie oprze się „bumażkom". Posłano zatem agentów do Hull z odpowiednim zapasem rubli (który w drodze zapewne znacznie się zmniejszył), aby „nakłonić" rybaków hulskich do korzystnych zeznań. Że im się to nie udało, zdziwi tylko agentów rosyjskich, którzy nie są w stanie pojąć, żeby ktoś nie chciał brać pieniędzy, jeśli mu dają. W Rosyi nietylko chcą brać, ale każą sobie nawet dawać.

Wobec takich faktów, jak bezczelnymi są carzy rosyjskie, że Japończycy postępują po prostu stępnie i zdradliwie!

Sprawy partyjne.

Partyjna konferencya okręgowa w Przemyślu. (Dokończenie). Do punktu drugiego „Agitacya i propaganda", jako referent zabrał głos tow. Seelieb. Agitacya zawodowa uprawiana była, zdaniem referenta, z wyjątkiem samego Przemyśla, nie dość należycie. Drobobycz zaś żył 2 organizacye: stolarzy i krawców; Jarosław budowlanych i piekarzy; poza tem nic zrobiono nie; agitacya polityczna była zupełnie zaniedbana, znowu z wyjątkiem samego Przemyśla. Jedynie Przemyśl dbał o odczyty i pogadanki dość nawet licznie odwiedzane, natomiast inne miasta zupełnie nie dbały o uświadomienie polityczne towarzyszów. Skutkiem tego jest to, że dosyć mamy zorganizowanych zawodowo, ale zbyt mało świadomych towarzyszów partyjnych. Zaniedbywano również zupełnie wieś, co jest błędem.

Co do innych spraw, odnoszących się do agitacyi, należałoby podjąć energiczną walkę z klerykalizmem i zająć się szczerze organizacyą kobiet, co byłoby zresztą tylko wykonaniem uchwały kongresu. W myśl powyższych wywodów po stawił referent następujące wnioski:

1) W każdej miejscowości sprawami partyjnemi kieruje miejscowy komitet partyjny, który powinien najmniej raz na miesiąc odbyć posiedzenie, a raz na kwartał przedłożyć sprawozdanie z działalności komitetowi okręgowemu.

2) We wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją organizacye partyjne należy rozpocząć szereg wykładów o programie partyjnym. W tym celu, gdzie nie ma odpowiednich sił do wykładów, musi komitet okręgowy wysłać prelegenta, a koszta tegoż pokrywa odnośna organizacya partyjna. Wykłady takie muszą się rozpocząć jaknajprędzej.

3) Wobec zapędów klerykalizmu należy zwołać we wszystkich miejscowościach zgromadzenia z porządkiem obrad: „Klerykalizm a socyalna demokracya".

Nad powyższym referatem rozwinęła się bardzo żywa dyskusya.

Tow. **Schiffler** wyjaśniał wielkie znaczenie wykładów o programie partyjnym; tow. **Pilch** mówił obszernie o organizacyi robotników budowlanych; tow. **Szandrowski** podnosił ważność zacieśnienia węzłów organizacyjnych między kolejarzami a partyą i postawił następujący wniosek:

Konferencya odbyta w Przemyślu dnia 11 grudnia 1904 r. poleca komitetom miejscowym okręgu przemyskiego, by nawiązały stosunki z kolejarzami, a to przez wybieranie ich do komitetów partyjnych, przez urządzanie pouфnych zgromadzeń i odczytów przynajmniej raz na miesiąc.

Tow. dr. **Mantel** zbijał wywody referenta co do agitacyi na wsi, zdaniem mowcy siły należy raczej zużytkować na energiczniejszą pracę po miastach.

Tow. **Siegmann** polemizuje z referentem co do ważności agitacyi politycznej, sądząc, że przedewszystkiem należy organizować zawody.

Tow. dr. **Pelzling** z Rzeszowa, wracając do punktu pierwszego omawia stosunki rzeszowskie; Rzeszów prawie żadnych nie zrobił postępów w okresie sprawozdawczym.

W dalszym ciągu dyskusyi nad referatem tow. Seelieba tow. **Żołnierz** popierał zdanie tow. dra Mantla co do agitacyi na wsi, tak samo tow. A. **Wityk**.

Tow. **Pilch** postawił wniosek, aby konferencya uchwaliła zwołać zjazd robotników budowlanych.

Tow. **Schiffler** podnosi, że jak długo nie będzie komitetu zawodowego, tak długo będą sprawy czysto zawodowe molestować zjazdy polityczne.

Tow. **Misiołek** stwierdza podniesiony przez referenta fakt, że dużo mamy zawodowo zorganizowanych, ale mało jest towarzyszów partyjnych; jest zdania, że faktycznie należy bardzo dbać o polityczne wyrobienie towarzyszów.

Przystąpiono do głosowania: Wniosek tow. Szandrowskiego (co do kolejarzy) uchwalono. Wniosek tow. Pilcha, by polecić komitetowi zwołanie konferencyi robotników budowlanych do Przemyśla — uchwalono. Wreszcie przyjęto wszystkie wnioski referenta.

Przystąpiono do punktu trzeciego: „**Prasa i podatek partyjny**". Tow. dr. **Mantel** wskazuje na wielkie znaczenie prasy partyjnej, a na dowód przytacza wpływ, jaki wywiera „Naprzód" na bieg rzeczy. Dlatego też wzywa delegatów do energicznego popierania pism partyjnych, w pierwszej zaś linii „Naprzodu" i stawia następujące wnioski:

1) Każdy komitet miejscowy powinien sprowadzać najmniej 20 egzemplarzy niedzielnego numeru „Naprzodu" i rozsprzedać je między robotnikami.

2) Najmniej 2 razy w roku urządzić wieczorki, wycieczki lub koncerta z dochodem przeznaczonym na „Naprzód".

3) Każdego wydawnictwa „Latarni" powinny komitety miejscowe sprowadzić najmniej 50 egzemplarzy i takowe rozsprzedać.

4) Poleca się towarzyszom należyte obsługiwanie „Naprzodu" korespondencyami.

Co do podatku partyjnego żali się delegat, że prócz Przemyśla, Jarosławia i Borysławia nie otrzymał komitet okręgowy znikąd ani centa podatku. Uchwała kongresu zapowiadająca nowy sposób ściągania podatku na rzecz komitetu wykonawczego, jest dla komitetów okręgowych i miejscowych nader niekorzystną, bo pozbawia ich zupełnie wszystkich dochodów. Dlatego, zdaniem jego, należałoby ściągać podatek na rzecz okręgu i komitetu miejscowego w ten sposób, że legitymacye komitetu wykonawczego będą miały miejsce także na nalepianie znaczków na rzecz komitetu okręgowego i miejscowego.

Tow. **Misiołek** zwraca uwagę, że legitymacye już są wydrukowane i że komitet wykonawczy, wobec uchwały kongresu, nie zgodzi się na tego rodzaju ściąganie podatku.

Tow. dr. **Mantel** zmienia więc wniosek o tyle, że każda organizacya ma ściągać podatek przy placeniu wkładek.

Tow. **Fast** sądzi, że „Naprzód" za mało daje robotnikowi, uwzględnia przeważnie potrzeby inteligencyi.

Tow. **Pilch** sprzeciwia się wnioskowi tow. dra **Mantla**, a radzi zatrzymać dotychczasowy system markowy. Tow. A. **Wityk** podnosi również potrzebę marek.

Tow. **Misiołek** dowodzi, że zaprowadzenie legitymacyi było jedynym sposobem wprowadzenia ładu. Co do „Naprzodu", to jest on dla robotników redagowanym, chociaż nie wyłącznie, gdyż musi uwzględniać i potrzeby inteligencyi.

Tow. **Żołnierz** stawia wniosek, by ściągać podatku 4 h tygodniowo dla komitetów miejscowego i okręgowego.

Tow. **Chodaniewicz** (Jarosław) radzi, by podwyższyć cenę legitymacyj i nadwyżkę tę zatrzymać jako podatek miejscowy.

Tow. **Pelzling** proponuje, by w zasadzie zgodzić się na to, że podatek należy energicznie ściągać w wysokości 2 h tygodniowo, zaś formę tego ściągania zostawić nowemu komitetowi okręgowemu.

Tow. dr. **Mantel** stawia wniosek:

Konferencya okręgowa postanawia: Oprócz podatku na cele komitetu wykonawczego, obowiązana jest każda organizacya w okręgu ściągać od każdego członka 2 h tygodniowo na cele komitetu miejscowego i okręgowego; każdy komitet miejscowy obowiązany jest z zebrany h funduszów czwartą część oddawać komitetowi okręgowemu.

W głosowaniu uchwalono wnioski tow. Mantla i tow. Pelzlinga, by sprawę podatku powierzono nowemu komitetowi okręgowemu. Prócz tego uchwalono wniosek tow. Fasta:

Konferencya uchwala: Komitet wykonawczy zechce zająć się powtórnem wydaniem pierwszych numerów „Latarni" z 1900 r., mianowicie: „Pogadanka o socyalizmie", „Czerwony katechizm", „Jak powstał świat?"

W załatwieniu punktu czwartego: **Wybór komitetu okręgowego**, na wniosek tow. Pilcha wybrano do nowego komitetu: Tow. Seelieba, dra Pelzlinga, Z. Żoławskiego, dra Liebermanna, dra Mantla, Schifflera, Szandrowskiego, Pilcha, Óstreichera, Żołnierza i Fasta.

Przy ostatnim punkcie: **Wnioski i interpelacye** tow. dr. **Pelzling** wezwał nowo wybrany komitet, by postarał się o to, by wszystkie dzisiejsze uchwały bądź to drukowane, bądź hektografowane dostały się do rąk towarzyszy.

Na tem wyczerpano obrady.

Z ROSYI.

Petersburg, 18 grudnia.

Bal w instytucie technologicznym — Echo demonstracyi warszawskiej. — Napaść żandarmska. — Wzięcie drukarni.

Wieczorem tegoż samego dnia, kiedy policya zmaltretowała niefortunnie demonstrującą młodzież, w instytucie technologicznym odbył się bal doroczny, na który zebrało się około 8000 osób. Bal rozpadł się na trzy oddziały — na koncert, po którym miały być tańce i na dwa odrębne „zebrania literackie". Na pierwszem z tych obecnych byli sami socyalni demokraci rosyjscy. Mówili przeważnie młodzi ludzie, niebardzo rozumnie, ale w duchu „bolszewików" — i w ich rozumieniu — „ortodoksalnie". Ziemców i ich rezolucye zjazdowe skrytykowano ostro i wprost unicestwiono, poczem uchwalono rezolucyę — kubek w kubek podobną do ziemskiej, tylko z dodatkiem żądania prawa związków robotniczych i strejkowania. Kiedy była mowa o wolności związków, jeden z obecnych Polaków — nasz towarzysz — zażądał, powołując się na „Program erfurcki", o prawo narodowości stanowienia o swym losie, zgromadzeni orzekli, że „można" tego żądać. Ale i na to „można" zgodzili się jedynie dlatego że nasz towarzysz powołał się na „Program erfurcki". Drugie zebranie — mniej

jednolite, bo byli tam socyaliści-rewolucyoniści, „oswobożdieńcy“ i t. d. — było ciekawsze i poważniej prowadzone. Przemawiali tam ludzie starsi, bardziej znani, jak Pieszechonow, Nowikow, Wolkensztein, kilku pod pseudonimami itd. Mówiono o potrzebie połączenia się wszystkich partyj w celu wspólnej walki o wolność, aby po obaleniu samowładztwa każda partya mogła znowu stanąć na stanowisku partyjnem bezwzględnie. Takim był ton ogólny zebrania.

Pierwsze zebranie wysłało do drugiego propozycyę przyjęcia uchwalonej rezolucyi. To zgodziło się, dodało tylko do okrzyku „Niech żyje partya S. D.!“ okrzyki: „Niech żyje partya S. R.!“, „Niech żyje każdy uczciwy bojownik o ideę!“

Tańców tego wieczora nie było. Uczestnicy obydwóch „zebrań literackich“ zaproponowali chcącym tańczyć zaniechanie tego zamiaru, gdyż chwila jest nieodpowiednia, zwłaszcza po krwawej demonstracyi dnia tego. Zgodzono się też na tę propozycyę.

Około godziny 2 po północy uczestnicy obydwóch „zebrań literackich“ zebrali się w głównej sali, gdzie na estradzie mieści się portret Mikołaja II naturalnej wielkości. Do ram tego portretu przybito gwoździkami czerwone chorągiewki z napisami „Precz z samowładztwem!“ i t. p. Widok portretu, przyozdobionego czerwonemi chorągiewkami, robił trochę niesmaczne wrażenie, toteż proponowano podrzeć portret cara na kawałki i w jego miejsce dopiero zawiesić czerwony sztandar. Propozycyi tej jednak nie wykonano. Bal skończył się spokojnie.

Demonstracya nasza 13 listopada odbiła się pewnem echem na uniwersytecie tutejszym. Oto po jednym z wykładów odczytano list świadka demonstracyi, wydany przez studentów rosyjskich, należących do S. D., poczem uczczono ofiary demonstracyi przez powstanie i odśpiewanie paru pieśni rewolucyjnych.

W poniedziałek 29 listopada st. st., po wykładzie prof. Tarle, doskonałego lektora i człowieka postępowego (wykłada historyę rewolucyi francuskiej), młodzież uniwersytecka, jak bywało dotychczas każdego poniedziałku, wyszła tłumnie z uniwersytetu, skierowując się, jak zwykle, przez most Pałacowy na Newski Prospekt. Zwykle wychodzono ze śpiewami, tego zaś dnia szli wszyscy cicho i spokojnie, tylko tłumnie. Kiedy weszli na most, wpadł na nich z tyłu szwadron żandarmów konnych i zaczął tratować. Powstała panika. Część młodzieży zaczęła uciekać przed siebie, część przesadziła poręcze i pozeskakiwała na promy, na których jest zbudowany most Pałacowy. Napaść żandarmów niczem nie była wytłumaczona.

Ze wszystkich objawów ostatniej chwili widać, że „wiosnę“ obecną coraz to przerywają „przymrozki“, a kto wie, czy — wbrew prawom natury — nie zapanuje znowu „zima“.

Niedawno została wzięta tajna drukarnia „socyalno-demokratycznej partyi robotniczej Rosyi“. Aresztowano w niej dwie osoby.

Nielegalny.

* * *

Moskwa, 23 grudnia. Kilka grup ludności miejskiej wystosowało do zarządu miejskiego adres następującej treści: Ostatnie zdarzenia dowiodły, że duma miejska w znanej uchwale z dnia 13 b. m. silnie i dobitnie wykazała warunki, jakie cały naród rosyjski stawia rządowi. Podpisani na adresie, w tej historycznej chwili świadomi są ważnego znaczenia moralnej łączności, między ludnością Moskwy, a jej reprezentacyą. Wyrażają oni zupełną zgodę z żądaniami dumy moskiewskiej i zapewniają ją, iż zawsze może spodziewać się poparcia moralnego ludności we wszystkich krokach, które mogą się przyczynić do jak najspieszniejszego urzeczywistnienia ułożonych zasad.

Moskwa, 23 grudnia. Studenci uchwalili na wczorajszem zebraniu zaprzestać uczęszczania na wykłady, aż do czasu po świętach i wyrazić rektorowi uniwersytetu oburzenie i pogardę za to, że zakazał odbycia w uniwersytecie zgromadzenia. Rezolucya, uchwalona przez studentów, podnosi, że jako obywatele przyszłej, odrodzonej, wolnej Rosyi, przejęci są ideałami politycznej, ekonomicznej i obywatelskiej wolności i składają przysięgę, iż wszelkimi środkami i z wszystkich sił walczyć będą o urzeczywistnienie demokratycznej i społecznej organizacyi, organizacyi, któraby uwolniła uciśnioną ojczyznę i zapobiegła podobnym gwałtom, jakie się wydarzyły podczas okrutnego uśmierzania demonstracyj dnia 18 i 19 b. m. Wkońcu powiedzianem jest w rezolucyi, że jeżeli uczestnicy zgromadzenia mieliby być ukarani, studenci połączą się z robotnikami i urządzą wspólną manifestacyę.

Moskwa, 23 grudnia. Wyższe kursa naukowe dla kobiet na tutejszym uniwersytecie zostały zamknięte.

Petersburg, 23 grudnia. Dziennik „Wschód“ donosi, że projekt wniesiony do rady państwa, według którego ma być zniesiony awans dla oficerów żydów wychrzczonych, został cofnięty. To samo pismo donosi, że kierownictwo spraw żydowskich przechodzi z departamentu policyjnego do departamentu dla spraw ogólnych.

Mobilizacya w zaborze rosyjskim.

Pabjanice, 20 grudnia.

Demonstracya P. P. S.

Przedwczoraj odbyła się tu demonstracya robotnicza, w której wzięli udział nietylko chrześcijanie, ale i żydzi. W pochodzie szło około 200 robotników. Niesiono czerwony sztandar z napisem: „Precz z militaryzmem! Niech żyje P. P. S.!“ — a oprócz tego cztery pochodnie. (Demonstracya odbywała się o 5 po południu). Na czele szedł jeden z towarzyszów z zawiniętymi rękawami i kawałem żelaznego drąga. Wznoszono zwykłe okrzyki antyrządowe i antymobilizacyjne. Odśpiewano też „Czerwony sztandar“ i „Warszawiankę“. Policya zachowywała się biernie. Nikogo nie aresztowano.

Nastrój wśród robotników naszego miasteczka bardzo podniecony. Szykujemy się do mobilizacyi, która ogarnia nasz powiat (łaski). *P.*

Przegląd polityczny.

Opozycya a Tisza. Jak donosi „korespondencya opozycyjna“, kierujący komitet zjednoczonej opozycyi ogłasza także w imieniu grupy dysydentów, stojącej pod kierownictwem Juliusza hr. Andrassy'ego, następujący wspólny komunikat:

Wszelkie usiłowania hr. J. Andrassy'ego na podstawie rokowań, podjętych z komitetem wykonawczym zjednoczonej opozycyi, aby sprowadzić pokojowe rozwikłanie, rozbiły się z powodu opornego stanowiska hr. Tiszy, który powołuje się na zasadę większości. Hr. Juliusz Andrassy i komitet wykonawczy opozycyi starali się uchronić kraj i konstytucyę przed grożącemi krytycznemi wstrząśnieniami. Jako podstawę pokojowego rozwiązania przyjęto takie modyfikacye regulaminu, za zgodą wszystkich stronnictw, któreby bez ograniczenia wolności słowa, wykluczyły możliwość obstrukcyi technicznej. Jako ekwiwalent, zjednoczona opozycya postawiła za warunek, aby modyfikacya regulaminu nastąpiła dopiero po ogłoszeniu nowej ustawy wyborczej na zasadach, wygłoszonych w sejmie przez samego hr. Tiszę. Naturalnym warunkiem pokojowego rozwiązania sytuacyi była dymisya prezydenta gabinetu i tych wszystkich czynników, które przyczyniły się do naruszenia ustaw. Hr. Tisza jednakże odrzucił możliwość rozwikłania pokojowego na tej podstawie, powołując się na to, że ma większość.

Węgierskie biuro korespondencyjne jest upoważnione wobec ogłoszonego komunikatu opozycyi do ogłoszenia następującego oświadczenia.

Prezydent ministrów hr. Tisza z trzech powodów nie mógł przyjąć propozycyj opozycyi:

1) Ponieważ propozycye w sprawie rewizyi regulaminu Izby uważa za niewystarczające dla zapewnienia zdolności do pracy Izby.

2) Ponieważ „junctim“ między reformą wyborczą a rewizyą regulaminu uważa za nie do przyjęcia.

3) Ponieważ z obowiązku uważa za niemożliwe. aby on, szef rządu parlamentarnego, posiadający zaufanie korony i większości, targował się z opozycyą o los swój i wspierającej go większości.

Na drodze ku reakcyi. Izba włoska odroczyła się do 24 stycznia. Większość reakcyjna pospieszyła jednak jeszcze z uchwaleniem — na podarek świąteczny — nowego antydemokratycznego środka, skierowanego przeciw klasom nieposiadającym. Wyniszczeni przez nędzę, doprowadzeni przez głód do ostateczności, robotnicy natkną się na drodze swej na nowe zapory, Izba bowiem ofiarowała rządowi 9 milionów lir (koron) na powiększenie żandarmeryi. Prezydent ministrów Giolitti ze zwykłą mu dziś obłudą, wypowiadał się przy dyskusyi nad tym kredytem bardzo liberalnie; żądania nowych milionów on nie uważa za środek polityczny, ale za zadośćuczynienie potrzebie polepszenia warunków bezpieczeństwa publicznego. Ze strony socyalistów, protestował przeciw powiększeniu kredytu poseł Bissolati, oświadczając, że „jeśli polityka rządu skierowuje się przeciw ludowi, to partya socyalistyczna nie będzie szukała obrony jego na drodze parlamentarnej, jak czyniła to od 1898 r., ale pomijając Izbę, oprze się bezpośrednio na siłach całego kraju“. Nowy kredyt został przyjęty ostatecznie 243 głosami przeciw 37.

Walka społeczno polityczna we Włoszech zaostrza się, jak widać, choćby z tego jednego wypadku coraz bardziej. Reakcya, wzmocniona podczas ostatnich wyborów, podnosi głowę coraz wyżej; Giolitti, który ciągle jeszcze oświadcza, że zapatrywań swych nie zmienił i pragnie dobra szerokich warstw ludowych, już jej, mimo tego, że trzyma go w swych rękach, nie wystarcza; ona pragnęłaby przejść do jawnej antydemokratycznej polityki. Jeśli się jej to uda, wywoła większe jeszcze niezadowolenie i uświadomienie ze strony ludu oraz odbuduje rozpadłe niedawno zjednoczenie stronnictw radykalnych.

Jakie spustoszenia czyni w niektórych głowach doktryneryzm, świadczy ogłoszony świeżo w „Iskrze“ manifest „socyalno-demokratycznej partyi Rosyi“, „socyal-demokracyi K. P. i L.“, „polskiej partyi soc. Proletaryat“, „Bundu“, „rewolucyjnej ukraińskiej partyi“ i „socyal-demokracyi łotewskiej“. Partye te oświadczają, że nie mogą przystąpić do sojuszu opozycyjnych i rewolucyjnych partyj w państwie rosyjskiem, zawartego na zjeździe paryskim, albowiem partye, należące do tego sojuszu, „nie są wolne od politycznego awanturnictwa, jak od nieprzebaczalnej ze stanowiska socyalno-demokratycznego spekulacyi na zwycięstwo burżuazyjnego rządu japońskiego“.

Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung“ w bardzo stanowczych słowach występuje przeciw temu stanowisku i stwierdza, że „na szczęście rewolucyjna praktyka w Rosyi przeszła do porządku dziennego nad tego rodzaju teoretyczno-taktycznemi rozważaniami“.

„Jeżeli „spekulacya“ — pisze dalej „Arbeiter-Zeitung“ — na zwycięstwo Japonii ma być „nieprzebaczalną“, to niemniej jednak jest faktem, że każde zwycięstwo Japonii jest klęską caratu i pociąga za sobą osłabienie jego potęgi w kraju“.

„Arbeiter-Zeitung“ nawołuje wszystkie partye socyalistyczne w Rosyi do przystąpienia do wspólnej akcyi opozycyjnej, która w obecnej chwili jest „jedynie rozumną taktyką“, bo wojna ułatwia tę akcyę. „Obecnie w Rosyi zbliża się godzina rozstrzygająca, w której istnieje tylko jeden rewolucyjny obowiązek: energiczne zespolenie wszystkich sił wrogich caratowi“. „Cała międzynarodówka oczekuje tego po towarzyszach rosyjskich“.

„Arbeiter-Zeitung“ zwraca zresztą uwagę na to, że widocznie „Bund“ zmienił swoje stanowisko od chwili podpisania tego nierozumnego manifestu, bo ogłosił oświadczenie odmiennej treści.

W sprawie rosyjskiej próby przekupienia rybaków z Hull, celem udowodnienia, iż 21 listopada znajdowały się japońskie torpedowce na drodze, którędy przepływała eskadra rosyjska — nadchodzi z Londynu ciekawy szczegół. Mianowicie odszukano tam dwóch agentów, którzy „zarzucali sieci“ na rybaków. Nazwiska ich brzmią Walsh i Bennet. Przyznają, iż działali w interesie władz rosyjskich, lecz odmawiają wyjaśnień, kto ich najął. Z „oburzeniem“ odpierają zarzut, jakoby usiłowali kogokolwiek przekupywać, gdyż niektórzy rybacy sami gotowi byli zeznawać, że widzieli łodzie torpedowe. Toteż płacili oni tylko za napoje w restauracyach. Z 10 rybaków, o których było wiadomem, iż opowiadali już przedtem, że widzieli torpedowce, sześciu — wedle twierdzenia agentów — lękało się poczynić odnośne zeznania, by nie stracić zajęcia. Trzej oświadczyli gotowość udania się do rosyjskiego konsula i złożyli tam pisemne wyjaśnienia, o których treści spółka Walsh Bennet „nic nie wie“.

Dwaj z tych świadków otrzymali tylko po 12 szylingów, 6 pensów za stratę czasu i zarobku, trzeci zadowolnił się 5 szylingami i 6 pensami. Czwarty, botsman „Avy“ zgodził się również towarzyszyć poprzednim, musiano mu jednakże wyasygnować dwa funty szterlingów, gdyż udowodnił, iż straci całotygodniową płacę, jeżeli zapóźno przybędzie na swój statek. We wszystkich tych wypadkach agenci — według własnego opowiadania — prosili i przestrzegali rybaków, by zeznawali „najczystszą prawdę“.

W takich warunkach jest insynuacyą pomawiać ich o przekupstwo.

O swym wyjeździe z Hull podali Walsh i Bennet — jakoby z chwilą, gdy rybacy spostrzegli, że sprawa może pociągnąć za sobą złe następstwa dla nich (rybaków) — zaczęto ich straszyć, iż zostaną potopieni, jeżeli nie przestaną pokazywać się w porcie.

Takie niewinne wyjaśnienie złożyli „brzydzący się przekupstwem“ wysłannicy rosyjscy. Konsul zaś rosyjski, do którego zgłaszał się reporter „Daily Chronicle“ oświadczył, iż w sprawie tej nic nie powie; natomiast w najbliższym czasie — dodał — pojawi się oficyalne wyjaśnienie....

Jedno oficyalne wyjaśnienie rosyjskie — jak pamiętają czytelnicy — rozdepeszowało już Biuro Reutera, mianowicie: rząd rosyjski nic nie wie o rzekomych przekupstwach w Hull. Wyjaśnienie bardzo wyczerpujące — nieprawdaż?

W całej tej kompromitującej aferze jedna rzecz zadziwić musi. Już nawet Rożdiestwienskij, wypróbowawszy wszelkich możliwych, a raczej niemożliwych bajek, przyznał się do tego, iż pod Hull *gros* eskadry rosyjskiej powitało ogniem bratnie statki, w przekonaniu, że to japońskie... Wszak przy tej okazyi ubito jednego popa i poraniono paru marynarzy. Te krwawe trofea właśnie nie pozwoliły zatuszować prawdy; musiał ją „zwycięsca z pod Hull“ po licznych wykrętach wykrztusić. Otóż zachodzi pytanie, w jakim celu obecnie nasyła się do Hull agentów, aby ci kupowali zeznania, mające podtrzymywać legendę o japońskich torpedowcach? O torpedowcach, których pojawienia się w Europie, ni odjazdu nikt nie widział, nie sygnalizował. . Czyżby Rożdiestwienskij chciał zaimponować trybunałowi rozjemczemu, iż odniósł pamiętne swe zwycięstwo... nad „zjednoczoną flotą“, składającą się ze statków jopońskich, rosyjskich i... angielskich łódek rybackich?

Żart na stronę.. Moskalom chodzi o to, by jak najbardziej zawikłać sprawę, aby wśród lasu sprzeczności część ich śmieszności ukryć się mogła.

Zdaje się jednak, iż ruble, „przetłómaczone“ na użytek rybaków na angielkie funty szterlingów, napróżno się posypały... Piętna barbarzyństwa z rosyjskiej marynarki żadne „smarowanie“ nie zmaże.

„Reforma“ prasowa w Rosyi. Korespondent petersburski „Warszawskiego dniewnika“ donosi, że sprawę przejrzenia ustawy cenzuralnej miano odroczyć na „czas nieograniczony“.

Natomiast w Finlandyi najnowszy okólnik Obeleńskiego zmierza do obostrzenia cenzury. „Finlandzkaja gazeta“ podaje brzmienie owego okólnika, rozesłanego do gubernatorów księstwa. Jest ono następujące:

„Zważywszy, że przy istniejącym w kraju systemie cenzury prewencyjnej, wina za zjawienie się artykułu lub książki niezgodnych z przepisami ustawy cenzuralnej powinna padać na cenzora, on też powinien być za to odpowiedzialny; zważywszy, że wydawcy i redaktorowie czasopism ulegają odpowiedzialności tylko w razie niepoddania się przepisom ustawy cenzuralnej lub ich wypełnienia; zważywszy, że ważniejszą jest rzeczą złemu zapobiedz, niżeli ukarać grzywną za szkodę, którą zjawienie się artykułu lub książki wyrządziło — generał gubernator ks. Obolenskij uznał za niezbędne mianować cenzorami osobistości, które aprobatę odpowiedniego gubernatora otrzymały, a gubernatorom polecił, aby mieli nadzór ogólny nad spełnianiem obowiązków służbowych przez cenzorów“.

Przegląd społeczny.

„Trzeźwość“ w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: W niedzielę 18 b. m. o godz. 10 przed południem miał u nas w sali stowarzyszenia grupy miejscowej kolejarzy p. dr Wróblewski z Krakowa interesujący wykład „o szkodliwości alkoholu“. Wykład ściśle rzeczowy, a poparty obrazami, przedstawiającymi dowody szkodliwości alkoholu, zrobił na licznych słuchaczach tak silne wrażenie, że zaraz po wykładzie na wniosek tow. Malisza uchwalono przystąpić do założenia „Trzeźwości“.

Zgromadzenie ludowe w Buczaczu. W niedzielę d. 18 grudnia odbyło się w Buczaczu publiczne zgromadzenie, zwołane przez zarząd stowarzyszenia „Równość“, przy udziale kilkuset włościan i robotników. Na temat „Czego chcą socyaliści“ przemawiał tow. Semen Wityk, który przed kilku dniami opuścił mury więzienia w Stanisławowie, witany owacyjnie przez zebranych. Referent w dłuższem, przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym cele socyalizmu, a w szczególności odparł i oświetlił zarzuty i potwarze, czynione socyalistom przez duchowieństwo wszystkich obrządków. Po referencie przemówił włościanin Wąsik z kolonii mazurskiej Podzameczek i w jędrnych słowach przedstawił zebranym całą obługę agitacyj klerykalnych, które chcą wnieść waśń pomiędzy Polaków a Rusinów, aby w ten sposób pomódz obszarnikom i dzierżawcom. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

KRONIKA.

Kalendarz Robotniczy. Prosimy Towarzyszów, którzy Kalendarza Robotniczego na rok 1905 dotychczas nie rozsprzedali, o zwrot tychże najdalej do dnia 28 b. m. Później nadesłanych nam zwrotów nie przyjmiemy.

Administracya „Naprzodu“.

Konferencya partyjna Podkarpacia, w której wezmą udział: Drohobycz, Borysław i Schodnica, odbędzie się 8 stycznia 1905 w Drohobyczu z porządkiem dziennym: organizacya i agitacya na Podkarpaciu, sprawa wyborów do Kasy chorych, organizacya kobiet, wnioski.

Z mętów dziennikarskich. Korespondent krakowski „Dziennika poznańskiego“, ukrywający się pod kryptonimem *S* (a będący równocześnie *minorum gentium* współpracownikiem „Czasu“) dla przypochlebienia się swym chlebodawcom poznańskim nie waha się zmyślać od czasu do czasu z Krakowa najniegodziwszych bajek, których oddalony czytelnik najzupełniej skontrolować nie może. Oczywiście czernidło obiecującego młodzieńca usiłuje brukać ku satysfakcyi poznańskich obskurantów — stronnictwo nasze.

W czwartkowym numerze „Dziennika“ znajdujemy w jego „Echach z Krakowa“ następujący ustęp:

W ostatnim czasie wyłoniła się z mętów krakowskich nowa sprawa, w którą ma być wmięszany p. Balicki, sprawa bardzo skandaliczna. Poruszył ją adwokat Szalay i wniósł odpowiednie doniesienie do prokuratoryi. Historya przedstawia się podobno w następujący sposób: Pewien adwokat krakowski, jeden z filarów socyalnej demokracyi uwiódł młodą guwernantkę i przez czas dłuższy miał z nią stosunek, który nie pozostał bez skutków. Potem panu adwokatowi znudziła się miłostka, co więcej postanowił się ożenić. Młoda dziewczyna dowiedziała się o tem

i przyjechała do Krakowa z Zakopanego, gdzie przebywała. Przyjechała na kilka dni przed ślubem uwodziciela. W obawie nieprzyjemności pan adwokat miał się udać do komisarza Balickiego i nakłonić go, aby guwernantkę aż do dnia jego ślubu zatrzymał w aresztach policyjnych, co się też stało. Według innej wersyi, dziewczyna po przyjeździe urządziła panu adwokatowi awanturę i dopiero wtedy nastąpiło jej aresztowanie. W każdym razie przez dni kilka zatrzymano ją nieprawnie w areszcie, w każdym razie filar socyalnej demokracyi, opiekun ubogich i uciśnionych nie zbyt piękną rolę odegrał w tej sprawie. Dziwne tylko, że krakowski organ socyalistyczny w tym wypadku nie ujął się za poszkodowaną. Nie dowodzi to wielkiej bezstronności.

Zapytujemy niniejszem owego *S*, znanego nam z imienia i nazwiska (Stanisław Sierosławski), z jakiego romansu kryminalistycznego transponował tę historyę — dla miłych fenigów od wiersza — w sferę „autentycznych“ wydarzeń?

Cała ta „sensacya“ z „adwokatem socyalistycznym“, Balickim i guwernantką jest od a do z zmyśloną. Oddawna wiadomo nam, że osobniki w guście owego wielce obiecującego młodzieńca i jego mecenasów węszą bezskutecznie pod drzwiami „socyalistycznych adwokatów“ szukając dla siebie... żeru. Niedawno w Krakowie jednemu szantażyście powinęła się noga w sądzie karnym. Metoda *via Poznań* może się okazać równie niebezpieczną dla głodnych poszukiwaczy... „sensacyj“...

Zgromadzenie ludowe odbędzie się dziś (w sobotę 24 b m.) w sali stowarzyszenia „Postęp“ Starowiślna 42. Porządek dzienny: „Organizacya robotnicza a walka klasowa“. Początek zgromadzenia o godzinie 3 popołudniu.

Z „Lutni“ komunikują nam: W najbliższym koncercie Towarzystwa, który się odbędzie w pierwszej połowie stycznia, wystąpią soliści: p. Szymański, barytonista opery lwowskiej, oraz p. Jan Górski, wiolonczelista. Drugą połowę koncertu wypełni dzieło Edwarda Kremsera, osnute na tle pieśni ludowych p. t. „Obrazy bałkańskie“. W wykonaniu obszernego tego utworu wezmą udział soliści, chóry, oraz orkiestra 13 p. p.

Zabawę sylwestrową z urozmaiconym programem i tańcami urządza stow. „Postęp“ w sobotę dnia 31 b. m. w lokalu własnym (Starowiślna 42). Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków 60 h, dla gości 80 h.

Zniżenie stopy procentowej. Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie zniżyła stopę procentową od pożyczek hipotecznych powyżej 20.000 K, na pierwszą hipotekę, na $4^3/_4\%$. Zarazem zniżono odsetki zwłoki od zaległych rat na 6%, od 1 stycznia 1905 począwszy.

Skazanie rekruta za odmówienie przysięgi. Przy akcie zaprzysiężenia rekrutów w Ołomuńcu 1 listopada b. r., rekrut Wilhelm Nemrawa odmówił przysięgi i krok swój umotywował tem, iż jest zwolennikiem Lwa Tołstoja, który mordowania ludzi zakazuje.

Za zbrodnię niesubordynacyi, popełnioną tem, iż odmówił złożenia przysięgi mimo wyraźnego wezwania ze strony przełożonego, został Nemrawa, odbywający służbę w 3 kompanii 13 pułku obrony krajowej, skazany na 5 miesięczny areszt, obostrzony dwoma postami, twardem łożem co miesiąc i więzieniem celkowem przez pierwszych i ostatnich 14 dni kary.

Ilość lekarzy-Polaków, powołanych do Mandżuryi, jest stosunkowo bardzo znaczną; mianowicie z Królestwa Polskiego powołano około 300 lekarzy wolno praktykujących, z tej liczby 150 z Warszawy. W Warszawie ubytek ten wobec nadmiaru lekarzy mniej się daje uczuwać, natomiast na prowincyi wiele miejscowości pozostało bez pomocy lekarskiej.

Wyrok na defraudantów Jennera i spólników, którzy w lecie b. r. ukradli w banku związkowym czeskich kas oszczędności przeszło ćwierć miliona koron, zapadł dnia 22 bm. w sądzie wiedeńskim. Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Jennera na 3 lata, Wacława Gottsteina na 2 lata, Franciszka Schödla na 1 rok, a Maksa Beichbuchnera na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Skradzione pieniądze, mniej o jakie 10.000 K, odnaleziono, więc bank poniósł nieznaczną stosunkowo szkodę.

Przeszło 200 gimnazyalistom z gimnazyum niemieckiego w Pilźnie czeskiem wytoczono śledztwo dyscyplinarne za udział w zgromadzeniu, zwołanem do Taszkowa przez wszechniemców.

Minister oskarżony o obrazę. Z Berlina donoszą: Dziennikarz Schweinert, który niedawno został skazany za obrazę oldenburskiego ministra Ruhstrata wniósł ze swej strony przeciwko temuż skargę o obrazę, ponieważ minister nazwał go w sejmie 24-letnim smarkaczem.

Królowa Ludwika saska, przebywająca za romans z Gironem na wygnaniu pod nazwiskiem hr. Montignoso, stęskniła się za swemi dziećmi i chciała im zawieść podarunki na święta. W tym celu przybyła pokryjomu (pobyt w Saksonii ma zakazany) do Lipska i zajechała do swego adwokata dra Sehme w Lipsku, któremu wyjawiła swój zamiar. Mimo odradzań udała się w towarzystwie jego do Drezna i zamieszkała w hotelu Bellevue. Dnia 22 b. m. o godz. 10 rano udała się królowa-hrabina do pałacu królewskiego, niosąc pod płaszczem podarunki dla dzieci.

Policya jednak, którą jakiś litościwy anonim zawiadomił o zamiarze królowej, obsadziła wszystkie wejścia, a komisarz policyi, poznawszy królowę, zatrzymał ją i mimo próśb wydalił ją z obrębu pałacu i zawrócił do hotelu. Mieszkańcy Drezna, którzy sympatyzują z nieszczęśliwą kobietą, urządzili jej ogromną owacyę, co powtórzyło się w Lipsku, dokąd królowa „z porady“ policyi się udała. Tutaj policya pozwoliła jej przenocować, a na drugi dzień wyprawiła ją poza granice kraju, który go — według pojęć burżuazyi — jest prawowitą królową.

Zaciekłym katolickim sferom dworu saskiego nie dość było wystawić kobietę za objawienie uczuć miłosnych bez sankcyi kościoła na obmowę całej prasy europejskiej, w dodatku odbierają jej przyrodzone prawa i nie dopuszczają do dzieci, które o błędach matki nie wiedzą i wiedzieć nie powinny. Satysfakcyę ma nieszczęśliwa kobieta w tem, że cały naród saski stoi po jej stronie i dawał zmarłemu niedawno królowi Jerzemu nie jednokrotnie dowody, że nie podziela jego braku serca wobec synowej.

Gęsta, ciemna mgła, panująca w Londynie już od trzech dni, trwa dalej. Komunikacya uliczna bardzo utrudniona. Pociągi z przedmieść przybywają z wielkiemi spóźnieniami. Okręty, udające się do Calais i Ostendy, które miały odejść 21 bm. o godz. 11 w nocy, mogły odejść z Dover dopiero 22 bm. o godz. 2 nad ranem. Także wczoraj komunikacya okrętowa z powodu niesłychanej mgły była utrudnioną.

Tutki i bibułki cygaretowe „Promień“. Fabryka tych tutek i bibułek oddaje 5% swego czystego dochodu na rzecz zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej i wniosła dotąd już kwotę 2.291 K 16 h do kasy głównej Tow. Szkoły ludowej.

Awanse urzędników Floryanki. Otrzymujemy następujące pismo: Obecne awanse grudniowe we Floryance, wykazały, że dyrektor referent dr Paszkowski idzie śladami swego poprzednika dra Romera.

Nie dość jest pp. Ginwił Piotrowskiemu i Szatkowskiemu, że podkopali interes Towarzystwa; przez wpływ, który na awanse wywierają — w dodatku demoralizują oni personal. Nic tak bowiem nie rozluźnia stosunków biurowych jak niesprawiedliwość; zmniejsza ona ochoczość do pracy, a zatem i jej wydatność

W istocie samowola tej dwójki i ich świty doprowadza urzędników do kompletnego zniechęcenia. Czego ma się taki biedak spodziewać na przyszłość, jaki go polepszenia bytu, gdy losy jego złożono w takie ręce i w ten sposób przytem, że przeciw krzywdom doznanym niema żadnej apelacyi. Na całym świecie istnieje prawo odwołania się przeciw doznanej krzywdzie, tylko w jednej Floryance go niema. Może przecie raz panowie delegaci ujmą się za urzędnikami i wezwą radę nadzorczą, aby tamę takiemu niepraktykowanemu barbarzyństwu położyła, skoro p. Paszkowski nie może się ocknąć z apatyi i z pod wpływów, o których mowa, wyzwolić.

Dobrą ilustracyą lekceważenia losów urzędników jest fakt autentyczny, że w VI. randze, w której była jedna tylko posada, obsadzono aż dwie, tak, że awansowany urzędnik p. Wysocki cofnięty był na drugi dzień do poprzedniej rangi.

To świadczy, jak bagatelizują we Floryance sprawy, dotyczące egzystencyi pracowników i jaki zamęt tam panuje.

Jak już w poprzednich artykułach zaznaczyliśmy, dyrekcya, aby urzędników uspokoić przed obradami rady nadzorczej i zamydlić im oczy, że coś chce dla nich zrobić, wyrusza z projektem rozszerzenia etatu już od czterech lat, a w czasie obrad stara się zawsze tak sprawę przedstawić, aby tylko projektowane przez nią rozszerzenie etatu do skutku nie przyszło; zyskuje tylko przy każdej takiej sposobności familia Szatkowskiego jak: Witkowski, Lewicki i t. p., otrzymując bądź to dodatki osobiste, bądź też podwyższenie pięcioleci.

Pan Karol Witkowski, reprezentant sekcyi czerniowieckiej, pobierający pensyi z dodatkami i pięcioleciami 10.000 K rocznie oprócz mieszkania i wyjazdu na szkontra, które także przeszło 5000 K rocznie wynoszą, posiada takie kwalifikacye, iż ukończył dwie klasy gimnazyalne i praktykował w Krakowie jako sybjekt sklepowy; jednakże posiada tę zasługę, że jest teściem p. Szatkowskiego. W październiku zeszłego roku ukończył on 35 lat służby w Towarzystwie.

Czyby więc wobec tego, że już ma pełne lata służby, że odczuwa się taki zastój w awansie i że wielki nieład panuje w reprezentacyi czerniowieckiej, o czem świadczy choćby proces karny Kadejskiego i inne jeszcze fakta, których nie chcemy na światło dzienne wyprowadzać — nie zechciał ten dygnitarz przejść na emeryturę, aby mogli młodsi i energiczniejsi przynajmniej w ten sposób posunąć się w awansie.

O normach służbowych, jak już zaznaczyliśmy, później pomówimy obszerniej, dzisiaj możemy tylko uspokoić do najwyższego stopnia za krzywdy wyrządzone przez Szatkowskiego wzburzonych urzędników, że w tych normach jest ustęp, iż „urzędnik, który straci zaufanie u kolegów, będzie uwolnionym ze służby“ — najlepiej będzie można ten właśnie ustęp do Szatkowskiego zastosować i przedłożyć dyrekcyi podpisane przez urzędników votum nieufności do niego, który wraz z Ginwiłł-Piotrowskim nietylko podkopał byt instytucyi, ale także doprowadził urzędników do największej nędzy i jest wrogo dla tychże usposobiony.

Wypuszczenie z aresztu. Izba radna tutejszego sądu krajowego karnego przychyliła się wczoraj do wypuszczenia na wolną stopę starszego komisarza policyi St. Balickiego. Jak słychać, Izba radna uznała, że nie zachodzi już ustawowa przeszkoda do wypuszczenia: możliwość porozumiewania się ze świadkami. Co do innego względu ustawowego, możliwości ucieczki, Izba radna podobno oświadcza się za ustanowieniem kaucyi w wysokości 4000 K. Ostateczną decyzyę poweźmie dziś sąd wyższy.

Tramwaj elektryczny. Ruch wozów kolei elektrycznej będzie trwał dziś z powodu wigilii tylko do godz. 7 wieczorem; w niedzielę rozpocznie się dopiero o godz. 12 w południe. W poniedziałek będzie się odbywał normalnie przez dzień cały.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał A. W. Lasota.

Poniedziałek o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Dyabeł łańcucki“, dramat w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego.

Wtorek: „Świat nudów“, komedya w 4 aktach E. Paillerona.

Środa: „Damy i Huzary“, komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, oraz „Ciężka próba“, drobnostka sceniczna w 1 akcie P. Bertona, debiut p. Julii Elsner (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: „Królewa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego.

Sobota 31 b. m.: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (nowość).

Niedziela 1 stycznia 1905 r. o godzinie 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

— Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sali stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) dziś o godz. 7 wieczorem: tow. Weisberg: „Socyalizm utopijny we Francyi w XVI. i XVII. wieku“.

Numer gwiazdkowy „Naprzodu“

podwójnej objętości z nader obfitą i urozmaiconą treścią, na którą złożą się obok działu bieżącego liczne artykuły, nowele i poezye, **wyjdzie z druku dziś o godz. 3 po południu** i dziś jeszcze będzie abonentom miejscowym doręczony.

Abonenci, którzy prenumerują „Naprzód“ w administracyi bez doręczenia do domu, zechcą ten numer świąteczny odebrać sobie w administracyi dziś po południu.

Administracya „Naprzodu“ (Sławkowska 29) **otwarta będzie dziś tylko do godz. 7 wieczorem, jutro przez cały dzień zamknięta**, a w drugie święto otwarta tylko od godz. 8 do 10 rano.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 23 grudnia. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą z otoczenia admirała Togo. Opowiadania jednego z rosyjskich jeńców potwierdzają, że sieć ochronna od torped, zawieszona wokoło „Sebastopola“ została 8 razy trafioną przez torpedy japońskie. — Najmniej jeden pocisk torpedowy trafił w przód okrętu i wyrwał dziurę długą na 8 stóp. Niema widoków, aby „Sebastopol“ mógł się utrzymać na powierzchni wody. Admirał Togo obserwował, jak jeden kontrtorpedowiec rosyjski, trafiony japońską torpedą, zatonął.

Sąd o napad floty bałtyckiej na rybaków w Hull.

Londyn, 23 grudnia. Biuro Reutera donosi z Hull pod datą wczorajszą: Rosyjski konsul oświadczył na zapytanie, że z rybaków, przesłuchiwanych w konsulacie, tylko jeden zaprzysiągł i podpisał swoje zeznania, inni nie śmieli zeznań swoich podpisać.

Rybak, który zaprzysiągł swoje zeznania, oświadcza, że nigdy nie powiedział, jakoby wśród flotyli rybackiej znajdował się torpedowiec japoński. Gdy owego rybaka przywieziono do konsulatu, był pijany.

TELEGRAMY.

Z zaboru rosyjskiego.

Lwów, 23 grudnia. Do „Słowa polskiego“ donoszą z Warszawy, że lud polski, gdy się dowiedział, że trzy gminy uchwaliły, aby w urzędowaniu gminnem w przyszłości obowiązywał nadal język polski, zapalił się mocno do tej sprawy. Obecnie odbywają się zebrania gminne w różnych miejscowościach. Kilka dni temu zwołano zebranie gminne w Długoborzu chłopskim, pow. łomżyńskiego. Gmina idąc za przykładem gmin Staroźreby, Gralewy i Wychodz, uchwaliła wprowadzić język polski w całem swojem urzędowaniu.

W Kielcach panuje podobno duży zamęt, wywołany wiadomościami pochodzącemi od chorążych, znajdujących się na placu boju. Krąży pogłoska, że koło Krasnojarska trzy pociągi z rezerwistami, kolejno po sobie idące, spadły z nasypu kolejowego i że dużo żołnierzy z Królestwa odniosło mniej albo więcej silne obrażenia.

Dymisya hr. Murawiewa.

Berlin, 24 grudnia. „Local-Anz.“ donosi z Petersburga: Hr. Murawiew otrzymał żądaną dymisyę. Ministrem sprawiedliwości zostanie radca stanu Platonow. Murawiew zostaje ambasadorem w Rzymie, a tamtejszy ambasador ks. Urusow, ambasadorem w Wiedniu.

Mandat po Syvetonie.

Paryż, 23 grudnia. Wiceadmirał Bienaimé odmówił kandydowania na posła w miejsce Syvetona.

Fundusz pensyjny dla deputowanych.

Paryż, 23 grudnia Izba uchwaliła utworzenie funduszu pensyjnego dla byłych deputowanych, ich wdów i sierót.

Amerykańscy Humbertowie.

Londyn, 23 grudnia. Jak donoszą z Nowego Jorku, został dr Chadwig, którego żona dopuściła się milionowego oszustwa, aresztowany pod zarzutem fałszerstwa weksli na 5 milionów dolarów (tj. 25 milionów koron).

Powstanie w Marokko.

Tanger, 23 grudnia. (B Reutera). Z Alkazaru nadeszła wiadomość, że sąsiednie szczepy oblęgają miasto i domagają się wydania francuskiego konsula i pewnego poddanego angielskiego, grożąc zniszczeniem miasta, jeżeli ich żądania nie będą spełnione.

Z Casa Blanca donoszą, że na zachodniem wybrzeżu marokańskiem, $1^1/_2$ kilometra od miasta, została farma angielska zniszczona.

Odpowiedzi od redakcyi.

Tow. w Przemyślu. Zamieściliśmy zaraz po nadesłaniu przez tow. S. z Jarosławia, który przysyłał częściami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Stow. „Trzeźwość“ urządza dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem pogadankę dla członków w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6, II. p.). O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — Stow. „Trzeźwość“ zwołuje posiedzenie zarządu na dzień 3 stycznia 1905 o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6).

Kraków. — Stowarzyszenie kobiet pracujących (ul. Sebastyana 16) urządza w sobotę 24 b. m. wieczorek koleżeński. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. O liczny udział uprasza zarząd.

Kraków. — Zabawa taneczna robotnic odbędzie się z początkiem karnawału w sobotę 7 stycznia 1905 na cele Związku kobiet. Komitet przygotowuje urozmaicony program.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbywają się co piątek odczyty staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. Zarząd zwraca przeto uwagę członkom, że należy dokładnie czytywać zawiadomienia Uniwersytetu ludowego, które są ogłaszane w „Naprzodzie“ w dzień odczytu.

Kraków. — W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych odbedzie się w sobotę 24 b m. zebranie koleżeńskie, na które zaprasza wydział wszystkich członków. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wiedeń. — Stow. „Siła“ urządza jak zawsze tak i w tym roku wspólną wilię dla towarzyszów i towarzyszek polskich w Wiedniu. Cena dla członków 2 K 20 h, dla niecłonków 2 K 60 h. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu „Siły“, V. Rüdigergasse 5. I. piętro, drzwi 7, do czwartku 22 b. m.

Lwów. — W lokalu stowarzyszeń robotniczych przy ul. Beizera 2 odbywają się: co poniedziałek i czwartek kurs analfabetów; w każdą środę pogadanki; w każdy piątek odczyty.

Zmiana adresu. — Stowarzyszenie rębaczy i robotników dziennych „Praca“ we Lwowie przeniosło swój lokal z dniem 15 grudnia z ul. Krasickich 10 do domu przy placu Strzeleckim 16.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).